

**Albin Głowacki**

Łódź

## Procedura aneksji przez ZSRR wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 r.

Sowieci, uważając się we wrześniu 1939 r. za „wyzwoliciele” ludzi pracy: Ukraińców, Białorusinów, Polaków i Żydów spod polskiej „pańskiej niewoli”, zdecydowali się na stałe objąć w „prawne posiadanie” zajęte tereny II Rzeczypospolitej i zespolić je z terytorium ZSRR. Wobec tego, że okupacyjna władza wojskowa nie była „prawnie zalegalizowana” (*juridycznie nie oformlona*)<sup>1</sup>, Józef Stalin — znów nie licząc się z prawem międzynarodowym — postanowił możliwie najszybciej tego dokonać. Przekonany o skuteczności argumentu siły i metody faktów dokonanych, nie bacząc na to (a może dlatego?), że walczyły jeszcze ostatnie oddziały polskie, że ukonstytuował się nowy rząd Rzeczypospolitej w Paryżu i wykorzystując zaabsorbowanie opinii międzynarodowej konfliktem wojennym, rozpoczął przygotowania, które miały „prawnie” usankcjonować gwałt w postaci zaboru połowy ziem sąsiada. Procesowi sowietyzacji usiłował nadać „demokratyczną” otoczkę i pokazać, że realizuje „wolę ludności”. Na wyraźny pośpiech w tych działaniach mogły wtedy wpływać także np. obawy agresora przed ewentualną zmianą sytuacji międzynarodowej oraz przed podjęciem stosownej akcji przez czynniki polskie.

Odpowiednie przygotowania przeprowadzano zarówno na szczeblu centralnym, jak i w terenie. Do Lwowa już w końcu września 1939 r. przybyła z Kijowa grupa pracowników Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy (KC KP(b)U), przewidzianych na kierownicze funkcje w zarządach tymczasowej administracji oraz upoważnionych do działalności na niwie partyjnej (przyszli szefowie komitetów obwodowych partii komunistycznej)<sup>2</sup>, którzy mieli stanowić trzon aktywu realizującego wyborcze ustalenia Kremla.

Tymczasem Biuro Polityczne KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (BP KC WKP(b)) już 1 X 1939 r. rozpatrzyło sprawę wiążącą się z aneksją Kresów Wschodnich RP i zatwierdziło scenariusz działań w tej kwestii<sup>3</sup>. Wtedy właśnie podjęło decyzję m.in.

---

<sup>1</sup> *Miemyary Nikity Siergiejewicza Chruszczowa*, „Woprosy Istorii” 1990, nr 7, s. 90, 98.

<sup>2</sup> I. Bilas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917-1953. Suspilno-politycznyj ta istoriko-prawowyj analiz*. W dwóch knyhach. Knyha persza, Kyjiw 1994, s. 117.

<sup>3</sup> Rossijskij Centr Chranienija i Izuczenija Dokumentow Nowiejszej Istorii (dalej: RCChIDNI), sygn. 17-3-1014, k. 57-61.

o zwołaniu Zgromadzenia Ludowego: Ukraińskiego we Lwowie i Białoruskiego w Białymstoku. Przedstawicielstwa te miały pochodzić z wyborów na obszarach województw: lwowskiego, łuckiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego oraz białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego (!). Nie czekając wcale na objawienie „woli ludu”, ustalono, że zgromadzenia zajmą się następującymi kwestiami:

- zatwierdzeniem przejęcia przez komitety chłopskie ziem obszarniczych;
- uchwaleniem decyzji o charakterze tworzonej władzy: radziecka czy burżuazyjna (sic!);
- rozstrzygnięciem o wejściu „ukraińskich” i „białoruskich” obwodów<sup>4</sup> w skład ZSRR;
- zadecydowaniem o nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu.

W sprawach tych oba zgromadzenia powinny uchwalić odpowiednie deklaracje. Teksty tych dokumentów polecono przygotować republikańskim instancjom partyjnym Ukrainy i Białorusi. Termin wyborów wyznaczono na 22 X 1939 r., zwołanie zgromadzeń zaś na 26 X 1939 r.

BP KC WKP(b) ustaliło też, że członkowie obu zgromadzeń zostaną wyłonieni (jeden delegat na 5 tys. wyborców) w wyborach powszechnych, bezpośrednich, równych, w głosowaniu tajnym. Stworzyło więc fikcję głosowania w warunkach rzekomo pełnej wolności wyrażania swych przekonań. Prawo wyborcze postanowiono przyznać wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 18 lat — bez względu na ich rasę, narodowość, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, stan majątkowy i dotychczasową działalność. Dla stworzeniu pozorów, że inicjatywa narodziła się oddolnie wśród ludności zajętych ziem RP, pomysł zwołania zgromadzeń ludowych i utworzenia komitetów ds. organizacji wyborów miały zgłosić tymczasowe zarządy miast Lwowa i Białegostoku. Równocześnie powinny one zwrócić się do tymczasowych zarządów pozostałych miast obwodowych<sup>5</sup> w sprawie oddelegowania przedstawicieli do komitetów ds. organizacji wyborów. Moskwa ustaliła wtedy nawet takie szczegóły, jak liczebność i „właściwy” skład klasowy tychże komitetów (członkowie tymczasowych zarządów Lwowa i Białegostoku, po jednym przedstawicielu władz komisarycznych z każdego obwodu oraz po dwóch z komitetów chłopskich, spośród inteligencji, z organizacji robotniczych). Do pomocy im polecono skierować po trzech przedstawicieli prezydiów rad najwyższych odpowiednio BSRR i USRR.

W organizacji wyborów należało wykorzystać doświadczenia niedawnej akcji wyborczej do rad najwyższych, stosując niezbędne uproszczenia, wynikające z bardzo krótkiego okresu poprzedzającego wybory. Odpowiedzialność za ich przeprowadzenie ponosiły tymczasowe zarządy obwodów, miast i powiatów.

Prawo wysuwania kandydatów na delegatów przyznano komitetom chłopskim, zarządom tymczasowym oraz zebraniom: robotników w przedsiębiorstwach, gwardii robotniczej, inteligencji. Tak więc oficjalnie miały one odgrywać tę rolę, którą w systemie radzieckim zagwarantowano dla partii komunistycznej oraz kontrolowanych przez nią związków zawodowych i organizacji społecznych.

W praktyce komitety te i zebrania okazały się parawanem, za którym z ręcznie poruszali się przybyli ze wschodu funkcjonariusze partii i NKWD, sprawujący pełną kontrolę nad farsą wyborczą.

<sup>4</sup> Na zaanektowanym terytorium obwody utworzono formalnie dopiero 4 XII 1939 r.

<sup>5</sup> Chodzi tu o siedziby województw.

Członków wspomnianego zebrania upoważniono również do wyboru zaufanych osób, które następnie na okręgowych naradach mężów zaufania miały ustalać jedną wspólną kandydaturę z okręgu.

Kampanię wyborczą należało prowadzić pod hasłami: ustanowienia władzy radzieckiej na terytoriach Ukrainy Zach. i Białorusi Zach.; wejścia tych obszarów w skład USRR i BSRR, poparcia konfiskaty ziem obszarniczych, żądania nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu. Formalnie hasła te były swego rodzaju „programową ofertą wyborczą”. W rzeczywistości nowe władze wcale nie czekały na jej ewentualną akceptację (?) przez ludność zajętych obszarów, od początku stosując skuteczną metodę faktów dokonanych. Świadectwem ich cynizmu niech będzie choćby to, że w propagandzie prasowej wyraźnie głosiły, iż w rezultacie paktu radziecko-niemieckiego ustalona została „trwała państwowa granica”. Nie przewidywały więc, by w tej zasadniczej kwestii wypowiadały się „przedstawicielstwa” ludności z zajętych ziem II Rzeczypospolitej<sup>6</sup>. Moskiewski scenariusz wyborczy skierowano, oczywiście, do realizacji. Uczyniono to przede wszystkim z powodów propagandowych, w celu odparcia zarzutów (zwłaszcza czynników zewnętrznych) o bezprawnej aneksji części obcego terytorium, stworzenia pozorów swoistej „legitymizacji” zaboru. Delegaci mieli współuczestniczyć we włączeniu okupowanych ziem do ZSRR.

Jest znamienne, że już nazajutrz po poufnych przecież decyzjach BP KC WKP(b) w dyrektywie szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej znalazło się następujące polecenie: „22 października — dzień wyborów do ukraińskiego i białoruskiego Zgromadzenia Ludowego. Nie czekając na specjalne wytyczne, organa polityczne już teraz powinny zacząć przygotowania do tego ważnego aktu politycznego. Należy doprowadzić do tego, by w składzie Zgromadzeń Ludowych znaleźli się l u d z i e p e w n i [podkr. AG]”<sup>7</sup>.

Ówczesne potrzeby wyborcze przyspieszyły więc i niejako wymusiły powstanie komisarycznych władz administracyjnych. I tak np. mocą decyzji okupacyjnej władzy wojskowej, którą na części zajętych obszarów była Rada Wojenna Frontu Ukraińskiego, 3 X 1939 r. zatwierdzono, czyli mianowano czteroosobowe zarządy tymczasowe „w województwach Ukrainy Zachodniej”<sup>8</sup>. W ich skład weszli wyłącznie zaufani ludzie ze Wschodu (zabrakło w nich miejsca dla choćby jednego Polaka). Oznaczało to zainstalowanie pod ochroną wojska ekspozytur radzieckiej państwowości oraz pozwoliło uruchomić maszynę wyborczą i nadać jej błyskawiczne tempo pracy. Do procesu tworzenia organów władzy „ludowej” nie dopuszczono ludności miejscowej, przebiegał on pod dyktando wydziałów politycznych Armii Czerwonej, instruowanych z Kremla.

Polityczna ranga planowanych wyborów i niezwykle złożone stosunki narodowościowe na podbitych ziemiach skłoniły szefa ukraińskich komunistów (i zarazem członka Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego), Nikitę Chruszczowa, do czasowego przeniesienia się do Lwowa i osobistego kierowania oraz nadzorowania na miejscu wszystkich spraw organizacyjnych<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> „Czerwony Sztandar” (dalej: CzSz) 1939, nr 20, s. 3.

<sup>7</sup> *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, [t.] I, *Geneza i skutki agresji*, [Warszawa 1994], s. 264.

<sup>8</sup> CzSz 1939, nr 11, s. 1. Ukrainiec — Fiodor Isakowicz Jeremienko, który już 27 IX 1939 r. objął władzę w lwowskim Ratuszu, czasowo dopuścił do współpracy dotychczasowych wiceprezydentów miasta, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 203/XV-34, k. 12.

<sup>9</sup> *Miemuary Nikity Siergiejewicza...*, s. 93, 97-99.

Wykonując polecenie BP KC WKP(b), Lwowski Zarząd Tymczasowy opublikował w lokalnej prasie ukraińskiej (4 X) i polskojęzycznej (5 X 1939 r.) „Odezwę”, adresowaną do tymczasowych zarządów stanisławowskiego, tarnopolskiego i łuckiego<sup>10</sup>. Utrzymana w antypolskim tonie, charakterystycznym dla ówczesnego języka radzieckiej dyplomacji i propagandy, zawierała propozycję zwołania Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego. Jego wybory miałyby odbyć się według tych zasad, które już wcześniej zatwierdzono na Kremlu. Poinformowano również, co będzie przedmiotem obrad wspomnianego forum i zaapelowano o delegowanie przedstawicieli w celu utworzenia „Komitetu dla zorganizowania wyborów do Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego”. Wyrażano przekonanie, że „spełnią się gorąca wola i nadzieje narodu, jego dawne marzenia — Władza Radziecka zostanie ustanowiona”.

Kampanię wyborczą *de facto* rozpoczął „potężny wiec mas pracujących Lwowa”, który już 4 X 1939 r. odbył się w tamtejszym Teatrze Starym z udziałem m.in. szefa partii bolszewickiej na Ukrainie, Chruszczowa, premiera rządu ukraińskiego, Leonida Kornijca, i dowódcy Frontu Ukraińskiego, Timoszenki<sup>11</sup>. Nie ufając tutejszej ludności, pilnowali oni spraw organizacyjnych na miejscu oraz zadbali o to, by publicznie ukierunkować kampanię propagandową przed wyborami. Zgromadzeni usłyszeli więc po raz kolejny np., że „dawny rząd polski” był „podły, gnuśny i sprzedajny”, polscy oficerowie zaś — to „tałatajstwo”, „bohaterowie balów i bankietów”. Padło też tam zapewnienie dowódcy Frontu Ukraińskiego, że skoro „sami pracujący” pragną połączenia zachodniej i wschodniej Ukrainy — „to będzie tak na pewno”<sup>12</sup>.

6 X 1939 r. „Czerwony Sztandar” opublikował „Postanowienie Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego o zatwierdzeniu Komitetu dla [!] spraw organizacji wyborów do Zgromadzeń Narodowych Zachodniej Ukrainy”<sup>13</sup>. Analiza składu personalnego Komitetu (17 osób) przekonuje, że także w tym przypadku ściśle wykonano uchwałę BP KC WKP(b), desygnując dygnitarzy nie będących mieszkańcami ziem, których los miał być przesądzony. Oczywiście, oficjalnie nie poinformowano, kto, gdzie i kiedy wysunął kandydatów, dlaczego instancja wojskowa ich zatwierdziła, z jakich powodów zabrakło w Komitecie miejsca dla Polaków stanowiących znaczącą część tamtejszej ludności? Na funkcję przewodniczącego tego gremium wyznaczono Ukraińca Mykołę Hryhorowicza Maćko, reprezentującego tymczasowy zarząd woj. lwowskiego. Nie może ulegać wątpliwości, że ów mianowany przez partię komunistyczną Komitet nie tylko nie odzwierciedlał woli społeczeństwa okupowanych ziem, ale że nie mogło ono w żaden sposób wpływać na jego działalność.

7 X 1939 r. na łamach „Czerwonego Sztandaru” podano do publicznej wiadomości decyzje Wojskowej Rady Frontu Ukraińskiego z 6 X 1939 r. o zatwierdzeniu Ustawy w sprawie wyborów do Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy oraz o wyznaczeniu dnia wyborów tego „przedstawicielskiego” forum (22 X 1939 r.) i o terminie jego zwołania do Lwowa (26 X 1939 r.)<sup>14</sup>. Tak więc na polecenie Kremla okupacyjne władze wojskowe firmowały działania, które w rzeczywistości, choćby ze względu na obce terytorium i konstytucyjną materię sprawy, w ogóle nie należały do ich kompetencji.

<sup>10</sup> CzSz 1939, nr 11, s. 1.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem, nr 12, s. 1.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem, nr 13, s. 1.

Równocześnie (7 X 1939 r.) opublikowano Ustawę o wyborach do Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy<sup>15</sup>. Tekst ten był wzorowany na ordynacji wyborczej do Rady Najwyższej i uwzględniał odpowiednie ustalenia BP KC WKP(b). Do udziału w wyborach dopuszczono wszystkich (z wyjątkiem chorych umysłowo, skazanych na więzienie i pozbawionych praw publicznych) „obywateli Zachodniej Ukrainy”, którzy ukończyli 18 lat i przebywali wówczas na jej terytorium — stale lub czasowo. Oznaczało to, że do kategorii wyborców zakwalifikowano zarówno dotychczasowych mieszkańców wspomnianego terytorium, jak i uchodźców wojennych oraz przybyszów ze Wschodu.

Spisy wyborców przygotowywano na podstawie polskich ksiąg meldunkowych<sup>16</sup> oraz materiałów sporządzonych przy rejestracji ludności.

Ogłaszając w prasie 10 X 1939 r. hasła wyborcze<sup>17</sup>, władze okupacyjne jednostronnie narzuciły ramy problematyki kampanii wyborczej. W ogóle nie dopuszczały w niej formuły współzawodnictwa politycznego i wymiany poglądów. Należało poprzestać na takich stereotypowych zagadnieniach, jak:

— bezkrytyczne wychwalanie ustroju radzieckiego, partii bolszewickiej i jej przywódców, rządu, Armii Czerwonej, przyjaźni narodów;

— ogólnikowa wizja szczęśliwej przyszłości pod komunistyczną władzą w ZSRR;

— żądanie konkretnych zmian strukturalno-własnościowych w gospodarce;

— wskazanie, na kogo należy głosować.

Wiele z tych haseł głosiło wręcz kłamliwe tezy i półprawdy, obliczone na naiwność wyborców. Zapowiadały też „mocną odprawę wszelkim próbom burżuazyjnych nacjonalistów, usiłujących przedostać się do Zgromadzenia Narodowego”.

Niemal lustrzanym odbiciem wyborczych przygotowań na zachodniej Ukrainie były działania animatorów tej akcji na zachodniej Białorusi. Na dobrą sprawę nie mogło być inaczej, skoro w obu przypadkach promotor, cele i zadania były wspólne. Już więc 2 X 1939 r. Egzekutywa KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi omówiła i postanowiła wcielić w życie decyzje podjęte dzień wcześniej na Kremlu. Poleciała skompletować w tym celu grupę funkcjonariuszy partyjnych oraz opracować projekty odpowiednich deklaracji. Zatwierdziła je (oraz szczegółowy porządek Zgromadzenia Narodowego) 14 X 1939 r.

Tymczasem Wezwanie Tymczasowego Zarządu m. Białegostoku z 5 X 1939 r. w sprawie wyborów do Ludowego Zebrania Białorusi i utworzenia w tym celu Komitetu Organizacyjnego zostało natychmiast zrealizowane — dokładnie według scenariusza z Moskwy. Towarzyszyły temu prasowe kłamstwa o rzekomym poparciu idei przez „liczne zebrania ludu pracującego” w miastach i wsiach zachodniej Białorusi. A przecież nie było czasu, by je w ogóle organizować, gdyż już następnego dnia (6 X 1939 r.) został ustanowiony skład Komitetu<sup>18</sup>. Jak można było oczekiwać, zabrakło w nim miejsca dla Polaków. Natomiast znaleźli się w nim niemal zupełnie nieznanymi tu ludzie, dobrani według klucza określonego przez BP KC WKP(b)

<sup>15</sup> Ibidem, s. 1–2. Ustawa ta nie była uchwalona przez jakikolwiek parlament.

<sup>16</sup> Ks. Stanisław Bizuń podaje, że ks. rektor Seminarium Duchownego we Lwowie polecił wtedy zniszczyć księgę meldunkową Seminarium. Wskutek tego klerycy nie figurowali w ogóle w spisach wyborców i nie wzięli udziału w „wyborach”, S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*, Lublin 1994, s. 62.

<sup>17</sup> *CzSz.* 1939, nr 15, s. 1; AAN, sygn. 202/III–134, t. 2, k. 339–342.

<sup>18</sup> T. Łurje, *Tiekstilnyj Bielostok*, Moskwa–Leningrad 1939, s. 24: „Wolna Łomża” (dalej: WŁ) 1939, nr 5, s. 3.

— z uwzględnieniem trzech przedstawicieli Prezydium Rady Najwyższej (PRN) BSRR. Przewodniczącym został kierujący tymczasowymi władzami woj. białostockiego W. B. Gajsin. Komitet ten „wyznaczył” termin wyborów (22 X 1939 r.), ogłosił rozpoczęcie kampanii wyborczej z dniem 7 X 1939 r. oraz „zatwierdził” ordynację — Porządek organizowania wyborów do Ludowego Zebrania Białorusi Zachodniej. I ten dokument był wzorowany na ordynacji wyborczej do Rady Najwyższej.

Przygotowania do wyborów były początkowo prowadzone również na Wileńszczyźnie. Władze wojskowe wyznaczyły tam zarządy tymczasowe, komisję wyborczą, nakazały sporządzenie spisów wyborców i zainicjowały organizowanie reżyserowanych mityngów, których uczestnicy jakoby domagali się włączenia Wilna do BSRR (można je odczytywać także jako próbę nacisku na litewskich polityków, prowadzących wtedy w Moskwie trudne rozmowy m.in. o podpisaniu układu „wzajemnej pomocy”). Tymczasowy Zarząd Okręgu Wileńskiego i Miasta Wilna, odpowiadając na Wezwanie z Białegostoku, już 6 X 1939 r. zgodził się na udział w wyborach do Zgromadzenia Ludowego Białorusi i opublikował (8 X) ordynację wyborczą<sup>19</sup>.

Organizatorzy wyborów zdawali sobie zapewne sprawę z tego, że to nie hasła przekonają elektorat. Sięgnęli więc po wypróbowane metody, które miały zewsząd tak oddziaływać na wyborcę, by zdał sobie sprawę z konieczności podporządkowania się woli władz.

Jeśli chodzi o typowanie kandydatów na delegatów do obu zgromadzeń (jeden na 5 tys. mieszkańców), to „ustawodawca” zadbał, by od początku mieć nad tą procedurą całkowitą kontrolę. Formalnie uprawnili do tego komitety chłopskie, zarządy tymczasowe oraz zebrania robotników, inteligentów i Gwardii Robotniczej, a więc struktury, nad którymi miał całkowitą kontrolę polityczną. „Wyloniły” one dzielnicowych mężów zaufania, ci zaś na okręgowych naradach ustalili jedną wspólną kandydaturę i oznaczało to faktyczną nominację na członka Zgromadzenia Narodowego (okręgi były jednomandatowe)<sup>20</sup>.

Nie sprecyzowano, jak liczne (reprezentatywne) powinny być owe zebrania, nie określono też dla nich szczegółowych zasad regulaminowo-organizacyjnych. W praktyce inicjatywa na wspomnianych zebraniach należała do przewodniczących dzielnicowych komisji wyborczych i innych zaufanych osób (wśród nich znaleźli się także nieliczni polscy komuniści, występujący jednak np. jako przedstawiciele związków zawodowych)<sup>21</sup>. Przychodzili oni z ustaloną już odgórnie kandydaturą. Formalnie i oficjalnie była ona jedyną propozycją do zaakceptowania. Tych, którzy odważnie przeciwstawiali się farsie wyborczej, upominając się o honorowanie woli elektoratu, nowe władze natychmiast kwalifikowały jako wrogów. Krytykę oficjalnych kandydatów na delegatów nazywały „rzucaniem oszczerstw”, „prowokacją”, „kontrrewolucyjną agitacją”. Uniemożliwiały wszelką oddolną inicjatywę zwolnywania przedwyborczych zebrań pracowniczych przez ludzi niezależnych od struktur okupacyjnych<sup>22</sup>. Skutecznie zapobiegały próbom wystawiania innych kandydatur<sup>23</sup>. Tak więc „wyborcy” — wcześniej zastraszeni, czy

<sup>19</sup> Archiwum Wschodnie (dalej: AWsch.), Materiały z Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej: HI), Wilno i Wileńszczyzna, k. 28.

<sup>20</sup> CzSz 1939, nr 16, s. 3.

<sup>21</sup> Ibidem, nr 22, s. 2–3: „Nowe Życie” (dalej: NŻ) 1939, nr 3, s. 2.

<sup>22</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja materiałów z archiwów rosyjskich dotyczących losów Polaków-jeńców i internowanych na terytorium ZSRR w latach 1939–1956 (dalej: Kolekcja), sygn. 796, k. 50; CzSz 1939, nr 20, s. 2; nr 21, s. 1.

<sup>23</sup> W Skniłowie pod Lwowem nie dopuścili do przyjęcia przez zebranie kandydatury „polskiego, burżuazyjnego nacjonalisty Witka”. We Lwowie dały „zdecydowaną odprawę kilku endeckim młodzieniaszkom

wręcz sterroryzowani groźbą represji — zazwyczaj jawnie nie oponowali i „jednogłośnie zatwierdzali” kandydata, przedstawionego im na zebraniach przez przedstawicieli władz okupacyjnych (niejednokrotnie zajmowali się tym funkcjonariusze NKWD).

Na kandydatów wyznaczano uległe Sowiетom osoby, które wielokroć nie były szerzej (lub w ogóle) znane lokalnej społeczności. Dobierano je głównie spośród robotników, chłopów, parobków, komunistów, analfabetów i więźniów z okresu II Rzeczypospolitej. Ludzie ci często nie rozumieli wcale roli, którą polecono im odegrać. O tej nominacji decydowały zazwyczaj postawa ideologiczna i klasowy życiorys — pełen cierpień, głodu, nędzy, upokorzenia. Wdzięczność tej grupy kandydatów za odmianę losu wyrażała się w bezwzględnyim posłuszeństwie wobec nowych władz, co te skrzętnie wykorzystwały do uprawomocnienia swoich działań wojskowo-politycznych<sup>24</sup>.

Naiwnością byłoby oczekiwać w ówczesnych warunkach ustalenia takiego składu kandydatów na delegatów, który sprawiedliwie odzwierciedlałby narodowościowe zróżnicowanie wyborców. Propagandowe hasła bolszewików o równości wszystkich narodów nie zostały potwierdzone również i podczas organizowania tych wyborów. Ze względów politycznych zdecydowanie faworyzowano bowiem wówczas Ukraińców i Białorusinów, dla Polaków ustalając zupełnie marginalne przedstawicielstwo, nawet w wielkim przybliżeniu nie oddające ich rzeczywistej liczebności na zajętych przez Armię Czerwoną obszarach. Przykładowo można podać, że wśród 313 kandydatów na delegatów z woj. stanisławowskiego Ukraińcy stanowili aż 93,6%, Żydzi — 5,1%, Polacy zaś zaledwie 1,3%. Podobnie było również m.in. w przypadku woj. lwowskiego, w którym przecież już przed wojną i przed napływem fali uchodźców Polacy stanowili blisko połowę ludności. Tymczasem grupę 400 kandydatów do Zgromadzenia Ludowego i tutaj zdominowali Ukraińcy (aż 90,25%). Polacy stanowili w niej tylko 6,75%, a Żydzi 3%<sup>25</sup>. Poza rozmaitymi innymi względami taki dyskryminacyjny wobec Polaków skład „kandydatów” z góry przesądzał o wynikach głosowania podczas obrad Zgromadzenia.

Z punktu widzenia władz radzieckich równie ważny był skład komisji wyborczych (okręgowych i dzielnicowych). Ustalały go tzw. komitety wyborcze, dobierając ludzi cieszących się pełnym zaufaniem władz okupacyjnych. Zaangażowały — oddelegowanych w tym celu ze Wschodu — setki aktywistów komsomolskich, partyjnych i agitatorów. Tylko armie Frontu Ukraińskiego (5, 6 i 12) wydzieliły 148 osób na przewodniczących komisji okręgowych i 848 na przewodniczących komisji dzielnicowych. Chodziło przecież m.in. o to, by zadbać o umieszczenie w protokole „głosowania” „właściwych” wyników. Nie powinno więc chyba być zaskoczeniem, że np. na zachodniej Ukrainie w komisjach dzielnicowych, które bezpośrednio przeprowadzały wybory i obliczały ich wyniki, Ukraińcy stanowili 81,3%, Polacy zaś zaledwie 8,4%<sup>26</sup>. Co ciekawe, członkowie komisji wyborczych pomagali częstokroć zakładać na wsi komitety chłopskie<sup>27</sup>.

---

z oberpogromczykiem Różopolskim na czele, którzy śmieli zakłócić zebranie wyborców”, CzSz 1939, nr 24, s. 1. Patrz też: H. I. Łomow, *Narodni zbory Zachidnoji Ukrajiny*, Lwiv 1959, s. 18.

<sup>24</sup> AWsch., HI, woj. białostockie, m. Wołkowysk, k. 13; pow. Wołkowysk, k. 77; m. Białystok, k. 31; woj. lwowskie, m. Przemyśl, k. 44–46; pow. samborski, k. 27–29.

<sup>25</sup> H. I. Łomow, op. cit., s. 18.

<sup>26</sup> CAW, kolekcja, sygn. 796, k. 72, 95; AWsch., HI, woj. białostockie, pow. Sokółka, k. 45; pow. grodzki Białystok, k. 56; woj. lwowskie, pow. samborski, k. 26–27; H. I. Łomow, op. cit., s. 16; W. O. Gawrilenko podaje, że w komisjach dzielnicowych znalazło się aż 32 300 Ukraińców, a tylko 3 310 Polaków i 2 706 Żydów, *50 rokiw wozzjednannia Zachidnoji Ukrajiny z Ukrajinskoju Socialistycznou Respublikouju u skladi Sojuzu RSR. Tezy dopowidej ta powidomleń respublikanskoju naukowoju konferenciji Lwiv, 27–29 weresnia*

Na organizacyjne i propagandowe potrzeby akcji wyborczej nowe władze zmobilizowały olbrzymie środki oraz aparat polityczno-agitacyjny (przykładowo w woj. wołyńskim agitatorami było 15 800 osób<sup>28</sup>). Jego kierowniczą grupę tworzyły przeważnie kadry sprowadzone ze Wschodu (ponad 3500 komunistów i komsomolców), ale także zaufani ludzie miejscowi, w tym m.in. nieliczni (wyselekcjonowani) polscy komuniści, nauczyciele, urzędnicy. Na mocy decyzji KC KP(b)U powstał we Lwowie Dom Propagandy i Agitacji jako centrum masowej pracy politycznej wśród ludności. Wydział Propagandy i Agitacji KC KP(b)U przeprowadził czterodniowy kurs dla agitatorów lwowskich. Ogromną pomoc okazał w tym względzie także personel polityczny Armii Czerwonej, w szybkim tempie przygotowując do pracy wyborczej dodatkowe grupy „działaczy”. Poszczególne oddziały i pododdziały Armii Czerwonej wydzieliły w sumie tysiące agitatorów (np. trzy armie Frontu Ukraińskiego — 7200 osób), którzy organizowali i przeprowadzali mityngi, zebrania, pogadanki, wykłady, wyświetlali filmy, przygotowywali, drukowali oraz upowszechniali odpowiednie materiały informacyjno-propagandowe (brozury, plakaty). Dbali przy tym, aby uczestnicy wieców uchwalali telegramy powitalne i rezolucje, zawierające pragnienie przyłączenia „do tego terytorium, które jest Rodziną ludzkiej radości i szczęścia”. Wojsko zajmowało się również „oczyszczaniem terenu”, obsługą artystyczną wyborów (zespoły, orkiestry)<sup>29</sup>. Władzom radzieckim bardzo mocno zależało na tym, by za wszelką cenę osiągnąć jak największą frekwencję wyborczą. Fakt ten miał pokazać światu, że oto miejscowi opowiedzieli się jednak po ich stronie.

W celu ogarnięcia intensywną propagandą wyborczą całej ludności (nawet w najdalszych okolicach) podzielono miasta i wsie na tysiące małych rejonów agitacyjnych, w których cyklicznie odbywały się kontrolowane przez ludzi NKWD domowe mityngi, szkolenia, zebrania, odczyty. Strach o posadę, obawy przed szykanami, grzywną, aresztowaniem i wywózką powodowały, że ludność biernie poddała się temu przymusowemu „dokszałcaniu” politycznemu. Zorganizowaną, nachalną propagandę wyborczą, pełną pustosłowia, kadzidła, mirażu szczęśliwego życia uprawiały władze również w zakładach pracy<sup>30</sup>.

Jeśli chodzi o zewnętrzne formy agitacji, to prowadzono ją z wykorzystaniem prasy, radia, megafonów, plakatów, transparentów i portretów (przywódców bolszewickich i twórców ideologii marksistowskiej)<sup>31</sup>. Wulgarnie plakaty i afisze propagandowe karykaturalnie ilustrowały niesprawiedliwości świata kapitalistycznego, bezprawie wyborów w „byłej Polsce”, przeciwstawiając je „rajowi” robotniczemu w ZSRR. Prostactwo treści rysunków i haseł wyborczych wywoływało ironię i politowanie nawet u mało uświadomionych osób. Stosownie do wymogów

1989 r., cz. I, Lwów 1989, s. 154. Do komisji okręgowych i dzielnicowych w zachodniej Białorusi zaangażowano wtedy 49 266 osób, *Istoria gosudarstwa i prawa Bieloruskoj SSR w dwóch tomach, t. 2, 1937–1975 gg*, Minsk 1976, s. 25.

<sup>27</sup> WŁ 1939, nr 8, s. 2.

<sup>28</sup> W. O. Szyjczuk, M. Ja. Myć, *Dokumenty Derżawnoho archiwu Wołyńskoj oblasti pro perszi socjalistyczni peretworenia na Wołyni (wereseń 1939 — czerwień 1941 rr.)*, „Archiwy Ukrainy” 1985, nr 6, s. 48.

<sup>29</sup> CAW, Kolekcja, sygn. 796, k. 48–50, 95; AAN, sygn. 403/1–1, k. 52; *Agresja sowiecka*, [t.] I, s. 305; *Wybór dokumentów do agresji 17.9.1939 r.*, cz. V, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej: WPH) 1994, XXXIX, nr 1–2, s. 228–229; *Narysy istoriji Lwiwa*, Lwów 1956, s. 299.

<sup>30</sup> AL. Wsch., HI, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (dalej: MID), powiat grodzki Białystok, k. 31–34; woj. lwowskie, pow. Lubaczów i Jarosław, k. 16–17; m. Przemyśl, k. 24; B. Janik, *Niezwykły świadek wiary na Wołyniu 1939–1943. Ks. Ludwik Wrodarczyk OMI*, Poznań 1993, s. 75–76.

<sup>31</sup> AWSch., HI, MID, woj. wołyńskie, pow. łucki, k. 40; pow. grodzki, Białystok, k. 18–20.



propagandy radzieckiej odpowiednią oprawę plastyczną zapewniono lokalom wyborczym. Z potężnego arsenału środków propagandowych najczęściej wykorzystywano żywe słowo agitatorów, ale też filmy propagandowe, książki i broszury o tematyce politycznej, ulotki, organizowano zabawy, tańce i przemarsze z orkiestrą wojskową. Do ogołoconych z towarów sklepów i kiosków sprowadzano „argumenty wyborcze” w postaci deficytowych artykułów konsumpcyjnych. Agitację prowadzono nawet na targowiskach i w pociągach, w pomieszczeniach zamkniętych i pod gołym niebem<sup>32</sup>. Zajmowali się tym ludzie często słabo lub wcale nie przygotowani do takiej roli, wrogo nastawieni wobec Polski i Polaków, prymitywni, o małym wyrobieniu politycznym. Zazwyczaj nie potrafili przekonywać elektoratu rzeczowymi argumentami, ograniczając się do dogmatów i wytartych sloganów, a w ostateczności, uciekając się do groźb.

Treścią starannie reżyserowanych, przeważnie tłumnych, niezliczonych zebrań-wieczów przedwyborczych odbywających się we wsiach, w przedsiębiorstwach, instytucjach i innych zakładach pracy były zarówno sprawy przeszłości, jak i przyszłości. Klasową krytykę kapitalizmu najczęściej sprowadzano do schematycznego kompromitowania ustroju II Rzeczypospolitej, szydzenia z jej władz, instytucji, wojska, do eksponowania ucisku społecznego i nędzy ludzi pracy najemnej, do podrywania wiary w pomoc ówczesnych sojuszników Polski; w ogóle do plugawienia niemal wszystkiego, co polskie<sup>33</sup>. Na polityczne zapotrzebowanie bolszewików demaskowano „niesłychane łańdactwa, jakie działy się dawniej w Polsce”, pacyfikacje, grabieże i mordy oraz „nieprawdopodobny, barbarzyński ucisk narodowy, społeczny i polityczny”. Krytyce poddawano polską konstytucję i system wyborczy, przeciwstawiając im „najdemokratyczniejszą na świecie Konstytucję Stalinowską” i opartą na niej ordynację wyborczą<sup>34</sup>. Przekonywano przy tym, że Polska bezpowrotnie przestała istnieć i nigdy już się nie odrodzi, że trzeba o niej zapomnieć i przyjąć za jedyne wyjście z sytuacji całkowite podporządkowanie się nowym władzom i połączenie ze Związkiem Radzieckim<sup>35</sup>. „Programem” na przyszłość była wizja rzekomo szczęśliwego, wspaniałego życia, „pięknego jutra radzieckiego” pod opiekuńczym sztandarem Konstytucji Stalinowskiej. Agitatorzy wspominali o militarnej i gospodarczej potędze ZSRR oraz o rozmaitych korzyściach społecznych wynikających z przyłączenia wschodnich ziem II RP do Związku Radzieckiego. Prostackie, pełne szyderstwa i propagandowych kłamstw wystąpienia nie miały szans przekonania Polaków do ustroju ze Wschodu.

Na użytek zewnętrznych obserwatorów tej farsy wyborczej poszczególne mityngi i zgromadzenia pracujących zazwyczaj kończyły się uchwaleniem rezolucji albo listów bądź depeż do „drogich i ukochanych towarzyszy” Stalina i Mołotowa. Prasa lokalna nie omieszkała o tym szeroko informować, gdyż teksty te zawierały — obok niewybrednych epitetów pod adresem „polskich panów” i „zgniłego państwa polskiego” — podziękowania dla Armii Czerwonej za „wyzwolenie spod jarzma okupacji” oraz „wołę” przyłączenia do ZSRR. Jednakże obiektywny obserwator nie mógłby potwierdzić „wielkiego entuzjazmu” i masowego zainteresowania

<sup>32</sup> *Ibidem*, woj. białostockie, pow. Wołkowysk, k. 4; woj. nowogródzkie, pow. nieświeski, k. 56, 64; woj. lwowskie, pow. Bóbrka, k. 23; pow. Rudki, k. 12; pow. samborski, k. 46; Protokół przesłuchania J. Grochockiej, k. 1028.

<sup>33</sup> *Ibidem*, woj. lwowskie, pow. Rudki, k. 4; pow. Bóbrka, k. 10.

<sup>34</sup> CzSz 1939, nr nr 15, 16, 21 i nast.

<sup>35</sup> A WSch., HI, woj. nowogródzkie, pow. nieświeski, k. 20; woj. lwowskie, pow. drohobycki, k. 23–24; Gródek Jagielloński, k. 14; pow. Lubaczów i Jarosław, k. 14–16.

wyborami. Nie towarzyszyły im też emocje, kto kogo rzeczywiście pokona — ten wynik był już z góry ustalony: mieli zwyciężyć wszyscy kandydaci.

Organizatorzy wyborów zatroszczyli się o to, by wypowiedzi dyskutantów zawierały polecenia dla delegatów i żądania właśnie ustanowienia władzy radzieckiej, przyłączenia do ZSRR, nacjonalizacji banków i wielkich przedsiębiorstw oraz zatwierdzenia przekazania ziemi obszarnej komitetom włościańskim. Niezależne żądania i instrukcje nie miały szans na akceptację przez organizatorów wyborów. Tym samym poufne decyzje BP KC WKP(b) stawały się wyreżyserowaną wolą ludu. Towarzyszyły temu zapewnienia o masowym udziale w wyborach i o poparciu wymienionych żądań<sup>36</sup>. Cała kampania była jednostronna także i z tego powodu, że prezentowano w niej wyłącznie radziecki punkt widzenia. Wszystkie partie polityczne, organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe II Rzeczypospolitej zostały wcześniej rozwiązane, a co aktywniejsi działacze nurtu narodowego — aresztowani. Legalna prasa pozostawała pod ścisłą kontrolą cenzury ze Wschodu.

Oprócz problematyki „rozliczeniowo-programowej” agitatorzy podczas zebrań przedwyborczych w prymitywny i apodyktyczny sposób referowali (czytali) teksty konstytucji ZSRR oraz ordynacji wyborczej, instruowali słuchaczy co do techniki głosowania, wytyczali zadania w związku z wyborami. Stałym elementem ich wystąpień było agitowanie za obowiązkiem głosowania. Generalnie władze raczej nie wywierały bezpośredniego nacisku w tej sprawie. Potrafiły jednak, rozsiewając pogłoski o następstwach uchylenia się od udziału w głosowaniu, wytworzyć atmosferę strachu i w ten sposób zmusić do stawienia się przed urną.

Z informacji prasowych wynika, że scenariusz reprezentacyjnych wieców przewidywał m.in. wypowiedzi polskich komunistów. Wobec rozwiązania KPP oficjalnie występowali wtedy jako „byli więźniowie polityczni”. Nie psuli ogólnego *unisono*, zapewniając, że „pracujący polscy” będą głosować w wyborach do Zgromadzenia Ludowego za ustanowieniem ustroju radzieckiego i za poparciem określonych już przez Moskwę zmian gospodarczych<sup>37</sup>.

Propaganda i agitacja nie okazały się na tyle skuteczne i jasne, by wszędzie (zwłaszcza na obszarach z przeważającą liczbą Polaków) wyborcy znali rzeczywisty cel „wyborów” oraz konsekwencje głosowania. Bywało, że poszli do urn, gdyż sądzili, iż chodzi jedynie o wyłonienie jakiegoś czasowego przedstawicielstwa, rodzaju samorządu na terenach okupowanych. Nie bez wpływu na to pozostawał fakt, że akcją „wyborczą” przeprowadzono w okresie ogólnego zamętu i zdeorganizowania ludności. Poparcie dla nowego ładu ze strony najbardziej niebezpiecznych miało zapewnić pospieszne rozdzielanie im majątków ziemiaństwa i duchowieństwa<sup>38</sup>.

Przedwyborczy terror, prewencyjne areszty osób cieszących się poparciem społecznym, a nieugięte odmawiających jakiegokolwiek współpracy z nową władzą, śledzenie niepokornych i groźby pod ich adresem — wszystko to „zahipnotyzowało” wyborców i najczęściej wymusiło uległość („dla świętego spokoju”; „i tak niczego nie można zmienić”), zgodną z wolą organizatorów tej farsy wyborczej postawę głosujących, zapewniając tym samym dość dużą frekwencję

<sup>36</sup> „Awangard” 1939, nr 9, s. 1; nr 10, s. 1; CzSz 1939, nr 12, s. 1; nr 20, s. 2–3; nr 22, s. 1; nr 25, s. 1; WŁ 1939, nr 4, s. 1; nr 5, s. 1, 4; nr 6, s. 1, 2; nr 7, s. 1, 2; *Wybór dokumentów do agresji, cz. V*, s. 229.

<sup>37</sup> CzSz 1939, nr 22, s. 1. Patrz też AŴsch., HI, Protokół przesłuchania J. Weleszczuka, k. 1232.

<sup>38</sup> AŴsch., HI, woj. lwowskie, pow. Lubaczów i Jarosław, k. 34; pow. Mościska, k. 15; Przemyśl, k. 62; woj. nowogródzkie, pow. nieświeski, k. 35; woj. białostockie, pow. grodzki Białystok, k. 55–56; m. Wołkowysk, k. 8.

przy urnach. Słusznie więc sam akt głosowania określa się jako „gwałt dokonany na bezbronnej ludności”, jako wyrażenie woli „pod bagnetem” — ważne dla ochrony własnego życia („z bolszewikami nie ma żartów”). Wynik wyborów był i tak z góry przesądzony (jeden kandydat na jeden mandat), chodziło więc tylko o zewnętrzną formalność.

W przeddzień wyborów rząd RP zaprotestował przeciwko nim oświadczając, że są one sprzeczne z prawem międzynarodowym i że nigdy nie uzna ich wyników<sup>39</sup>.

Mimo zapewnienia wyborcom tajności głosowania (kabiny, parawany) ich zachowanie było obserwowane i kontrolowane przez członków komisji i specjalnych „przewodników” (funkcjonariusze gwardii, NKWD i Armii Czerwonej) instruujących, w jaki sposób wrzucić kartkę do urny, pilnujących, by oddać ważny głos, odradzających skorzystanie z okazji, aby wyrazić na osobności rzeczywisty stosunek do kandydata, ograniczających w praktyce swobodę decyzji wyborców. Nie przestrzegano zasady tajności także w tych sytuacjach, gdy organizowano głosowanie dla obłożnie chorych i starców (w mieszkaniach prywatnych i szpitalach), do których dostarczano urnę i kartki wyborcze. Towarzyszyła temu opieka milicjantów lub wojskowych, którzy wprost sugerowali, jak należy głosować<sup>40</sup>. O frekwencję zadbali już wcześniej (a także w dniu wyborów) zwłaszcza agitatorzy, którzy nie ukrywali, że nieobecność przy urnie może (będzie) oznaczać utratę pracy, mieszkania, aresztowanie lub wywózkę w nieznaną<sup>41</sup>. Ociągających się odwiedzali i zachęcali w dniu głosowania m.in. administratorzy budynków i agitatorzy. Natomiast Armia Czerwona współuczestniczyła w wojskowej ochronie punktów wyborczych oraz w likwidowaniu „wrogich klasowo” działań (np. aresztowanie osób agitujących za skreślaniem „kandydatów”)<sup>42</sup>.

Z oficjalnie opublikowanych informacji wynikało, że ogółem w „wyborach” do Zgromadzenia Ludowego Ukrainy Zachodniej, na które, niestety, nie zaproszono niezależnych obserwatorów, wzięło udział aż 92,83% uprawnionych. To samo źródło (wątpliwej wiarygodności ze względu na fałszerstwa) pozwala ustalić, że ci, którzy nie zgłosili się do urn, oraz ci, którzy wprawdzie przyszedli, ale nie głosowali „za”, stanowili co najmniej 15,6% uprawnionych do udziału w „wyborach”. Z powodu bardzo niskiej frekwencji w 8 okręgach województwa wołyńskiego i w 3 lwowskiego „kandydaci” nie uzyskali wymaganej do prawomocnego „wyboru” liczby głosów (tj. powyżej 50% ważnych głosów w okręgu). Zgodnie z ordynacją miała się tam odbyć druga tura wyborów. Wobec rychłego zwołania Zgromadzenia Ludowego i zakończenia na tym jego istnienia — prawdopodobnie w ogóle jej nie przeprowadzono<sup>43</sup>. Tak więc w 1495 jednomandatowych okręgach „wyboru” dokonano w 1484 (99,3%). Wśród delegatów mężczyźni stanowili 83,9%, kobiety 16,1%<sup>44</sup>. W obradach Zgromadzenia ostatecznie uczestniczyło 1482 „deputowanych”. Przytłaczającą ich większość stanowili Ukraińcy (aż 92,4%). Przedstawiciele innych narodów byli „reprezentowani” zaledwie symbolicznie (Żydzi

<sup>39</sup> *Polish–Soviet Relations 1918–1943. Official Documents* [Washington 1943], s. 102.

<sup>40</sup> AAN, sygn. 202/XVIII–6, k. 67–68; AWsch., HI, m. Białystok, k. 26, 28; woj. lwowskie, pow. Bóbrka, k. 23; pow. samborski, k. 27; pow. Lubaczów i Jarosław, k. 28–32; m. Przemyśl, k. 46–58; pow. Rawa Ruska, k. 11; woj. nowogródzkie, pow. nieświeski, k. 21, 30, 34, 55, 63.

<sup>41</sup> AAN, sygn. 202/XVIII–6, k. 68.

<sup>42</sup> CAW, Kolekcja, sygn. 796, k. 93–98.

<sup>43</sup> Gross podaje, że druga tura wyborów jednak odbyła się, J. T. Gross, *Wybory* (Część druga), „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1987, nr 46–47, s. 193–194. Nie potwierdza tego np. Adam Ciołkosz, *Raport z okupowanej Polski*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 97, s. 134.

<sup>44</sup> CzSz 1939, nr 28, s. 1; nr 36, s. 2.

— 4,1%, Polacy — jedynie 3,0%), Rosjanie — 0,5% obecnych „wybrańców ludu”). Pod względem wykształcenia skład delegatów przedstawiał się następująco: niepiśmienni 1,6% ogółu obecnych, z „niższym wykształceniem” — 72,6%, ze średnim — 20,6% i z wyższym — 5,2%. Świadomy dobór przez organizatorów takich właśnie kandydatów do Zgromadzenia miał być „wymownym przykładem haniebnej polityki panów polskich, którzy starali się utrzymać w ciemności robotników i chłopów”<sup>45</sup>.

Z kolei w „wyborach” do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej (929 okręgów wyborczych) uczestniczyło — znów według urzędowego komunikatu — rzekomo 96,7% uprawnionych. Spośród nich 90,2% głosowało na narzuconych kandydatów. Trzeba odnotować, że Komitet ds. Organizacji i Przeprowadzenia Wyborów w Białorusi Zachodniej ogłosił, że w głosowaniu nie brał udziału „cały skład osobowy Armii Czerwonej”<sup>46</sup>. Uwzględniając osoby, które (w świetle oficjalnych danych) nie stawily się do lokali wyborczych, oddały głosy nieważne oraz głosowały przeciwko kandydatom, okaże się, że 353 088 obywateli polskich (12,8% uprawnionych) odmówiło poparcia bolszewickiej farsie wyborczej. Niska frekwencja uniemożliwiła wyłonienie „delegatów” w dwóch okręgach powiatu wysokomazowieckiego, gdzie ogłoszono nowe „wybory”. Ostatecznie więc „wybrano” w pierwszym terminie 927 delegatów (804 mężczyzn — 86,7%, 123 kobiety — 13,3%). Pod względem składu społecznego grupę tę stanowiło aż 563 przedstawiciele chłopstwa (60,7%), 197 — robotników (21,3%), 141 — inteligencji (15,2%) i 26 chałupników (2,8%)<sup>47</sup>. Fakt ten, jak i to, że w Zgromadzeniu nie było ani jednego ziemianina, fabrykanta, bankiera i policjanta, miał świadczyć, że jest ono rzeczywistym reprezentantem „ludu pracującego”.

Pod względem narodowościowym największą grupą deputowanych byli podczas inauguracji Zgromadzenia oczywiście Białorusini (67,1%), następnie Polacy (13,7%), Żydzi (7,8%), Ukraińcy (5,7%), Rosjanie (4,6%) i inne nacje (1,1%)<sup>48</sup>.

W sumie wyniki „wyborów” zostały zinterpretowane przez władze radzieckie jako plebiscyt, w którym ludność jakoby opowiedziała się za przynależnością do ZSRR, choć przecież formalnie nikt jej wtedy o to nie pytał.

Inauguracja obrad zgromadzeń ludowych (narodowych) Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej<sup>49</sup> odbyła się w różnych terminach, choć początkowo Moskwa wyznaczyła dla obu dzień 26 X 1939 r. Natomiast oficjalnie ogłoszono, że Komitet ds. Organizacji i Przeprowadzenia Wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi zdecydował, iż rozpoczęcie obrad nastąpi w Białymstoku 28 X 1939 r.<sup>50</sup>

<sup>45</sup> Ibidem, nr 36, s. 2. H. I. Łomow podaje, że Ukraińcy stanowili aż 93,7% ogółu przybyłych na obrady Zgromadzenia deputowanych, H. I. Łomow, *op. cit.*, s. 21.

<sup>46</sup> WŁ 1939, nr 8, s. 1.

<sup>47</sup> *Biała księga. Fakty i dokumenty z okresów dwóch wojen światowych* zebrał, częściowo przełożył i w przypisy zaopatrzył W. Sukiennicki, Paryż 1964, s. 120; *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorusii 28–30 oktiabria 1939 goda. Stienograficzeskij otczot*, Minsk 1946, s. 178; „Awangard” 1939, nr 10, s. 1; WŁ 1939, nr 8, s. 1; M. Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939 — grudzień 1941*, [Warszawa] 1968, s. 276.

<sup>48</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorusii*, s. 179–181. Wśród „wybranych” deputowanych Białorusini stanowili aż 70%, Polacy — 13,7%, Ukraińcy — 5,7%, a Rosjanie — 5,2%, E. A. Misarewicz, *Na oswobodzionnoj ziemie. Politiczeskaja rabota w zapadnych oblastiach Bielorusii (sientiabr’ 1939 — ijuń 1941 gg.)*, Minsk 1989, s. 10.

<sup>49</sup> W ówczesnych dokumentach używano też nazwy Białoruskie (Ukraińskie) Zgromadzenie Ludowe.

<sup>50</sup> NŻ 1939, nr 6, s. 1.

Pierwsze zebrało się więc (w Teatrze Wielkim we Lwowie) Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy (26–28 X 1939 r.). Natomiast w dniach 28–30 X 1939 r. (trudno na razie dociec przyczyn przesunięcia terminu obrad) debatowali w Teatrze Miejskim w Białymstoku delegaci Zgromadzenia Ludowego (Narodowego) Zachodniej Białorusi. Na ten czas ściągnięto do obu miast dodatkowe oddziały milicji, a wojsko postawiono w stan podwyższonej gotowości. Wybranie na miejsca inauguracji obu zgromadzeń tych stolic województw, w których zdecydowanie dominowała ludność narodowości polskiej, można odczytać jako swoistą demonstrację zwycięzców i kolejną okazję do politycznego upokorzenia „polskich panów”<sup>51</sup>. Nie miało to jednak większego wpływu na przebieg „dyskusji” i rezultaty obrad. Z opublikowanych stenogramów i doniesień prasowych<sup>52</sup> wynika bowiem, że — zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami Kremla — oba Zgromadzenia były starannie wyreżyserowanym spektaklem, z rozpisanyymi rolami i bogatą oprawą wizualno-wokalną, utrzymaną w kanonach ówczesnej propagandy i obrzędowości radzieckiej. Świadczyły o tym choćby wystrój miejsca obrad, aktywność klakierów i orkiestry, wybory honorowego prezydium (w składzie Biura Politycznego KC WKP(b), a we Lwowie — także z udziałem S. Timoszenki) i honorowego przewodniczącego (oczywiście Stalin), obecność gości, przede wszystkim zaś niemal ciągle wiwaty, okrzyki aprobaty i hasła na cześć wodzów bolszewickich, Armii Czerwonej, władzy radzieckiej, Stalinowskiej Konstytucji itp. Ten zewnętrzny, oficjalny entuzjazm miał zapewne przynajmniej zneutralizować towarzyszącą „obradom” atmosferę terroru na podbitym obszarze.

Po powołaniu prezydium obrad, komisji mandatowej i sekretariatu ustalono porządek dzienny. Rzekomo z woli wyborców obejmował on następujące zagadnienia:

1. Problem władzy państwowej.
2. Sprawa wejścia Zachodniej Ukrainy (Zachodniej Białorusi) w skład Ukraińskiej (Białoruskiej) SRR.
3. Konfiskata ziem obszarnczych.
4. Nacjonalizacja banków i wielkiego przemysłu.

Przebieg obu Zgromadzeń był — tak pod względem formy, jak i treści — podobny i bardzo schematyczny. Życzenia władz co do kierunku obrad i ich końcowych rezultatów zostały wyrażone dobitnie już na pierwszym posiedzeniu. Przypomniano wówczas „nakazy naszych wyborców” i zapewniano: „My, wybrańcy ludu, okazemy się godni zaufania, jakie wyrazili nasi wyborcy i (...) uchwalimy to, czego oczekuje od nas lud”<sup>53</sup>.

Debacie przysłuchiwali się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych, ustawodawczych i wykonawczych republik ukraińskiej (we Lwowie) i białoruskiej (w Białymstoku). Wprowadzeniem do dyskusji w sprawie kolejnych punktów porządku dziennego były odpowiednie referaty. Następnie — po każdym takim zagajeniu — wypowiadali się delegaci (zaledwie po 4–15 osób), po czym prezydium obrad podawało pod głosowanie wnioski o zamknięcie dyskusji, co jednomyślnie akceptowano. Wraz z tym wyłaniano kilkudziesięcio-

<sup>51</sup> Otwierając obrady Zgromadzenia we Lwowie, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza, Cyryl Studyński, stwierdził, że „delegaci” zebrałi się „w starodawnym ukraińskim mieście”. Wg Chruszczowa Studyński już wcześniej „zariekomiendował siebie jak antypolską figurę, nastrojenną prosovietki i proukraiński”, *Miemuary Nikity Siergiejewicza...*, s. 97.

<sup>52</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorussii*; CzSz 1939, nr nr 29–34; NŻ 1939, nr nr 8–9.

<sup>53</sup> CzSz 1939, nr 30, s. 1; AAN, sygn. 202/III–134, t. 2, k. 344; *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorussii*, s. 13–15.

osobową komisję z zadaniem przygotowania projektu rezolucji. Nad tekstami tych projektów nie było dyskusji. Przyjmowano je jednomyślnie i owacyjnie. Mówców dobrano tak, by stworzyć wrażenie ich reprezentatywności klasowej (chłopi, robotnicy, inteligencja), narodowej, wiekowej, terytorialnej i pod względem płci.

Mimo niezwyklej rangi spraw, do rozstrzygnięcia których się zebrano, nie było szansy (przyzwolenia?) na rzeczywistą, merytoryczną debatę nad nimi. Mówcy rzadko dotykali materii problemu, nie próbowali nawet sięgać do głębszych uzasadnień prawnych, czy politycznych, ograniczali się do wiecowej retoryki, kłamliwych chwytów agitacyjnych, zafałszowanej statystyki. Nie mogło być inaczej, skoro występowali jedynie w charakterze marionetek, którym gotowy tekst przemówienia wręczano przed rozpoczęciem posiedzenia.

Jeśli chodzi o treść referatów i wypowiedzi dyskutantów, to najogólniej ich istota sprowadzała się do z góry przygotowanego swoistego sądu nad polityką polską wobec Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. „Każde przemówienie było demaskatorskim dokumentem przeciwko byłej pańskiej Polsce” — tak zreasumował je potem na nadzwyczajnej V sesji RN ZSRR Oлександр Jewdokimowicz Kornijczuk — zastępca przewodniczącego RN USRR<sup>54</sup>.

Z morza oskarżycielskich, oszczerczych słów, jakie wtedy płynęły pod adresem „jaśniewielmożnych panów”, „krwopijców” i „białopolskich okupantów”, jawił się „wstrząsający obraz eksterminacyjnej, grabieżczej polityki” wobec mas ukraińskich i białoruskich. W ramach pokazowej licytacji krzywd, mającej zdyskredytować i zohydzić Polskę, przytaczano przykłady niebywałego ucisku klasowego, narodowego i społecznego; nędzy i zacofania, przede wszystkim zaś terroru i samowoli władz. Emocjonalne wystąpienia niektórych delegatów zawierały wezwania do rozprawy z wrogiem klasowym, co można było odczytywać jako akceptację ówczesnych represyjnych poczynań władz bezpieczeństwa wobec ludności zajętych terenów, a także jako przyzwolenie dawane takiej polityce na przyszłość. Epitetem pod adresem osadników wojskowych („wierne sługi polskiego faszystwu”, „polscy żandarmi”, „psy swoich gospodarzy”) towarzyszyły okrzyki: „Precz z nimi z naszej ziemi!” Żądano „zniszczenia wrogów ludu”, wypędzenia kapitalistów („dla nich nie ma miejsca na naszej ziemi”), a także fizycznej likwidacji „jaśniewielmożnych panów” (zbiorowe okrzyki: „Śmierć im!”). Nie oszczędzono nawet godła państwowego („Precz z białym orłem, do diabła go!”)<sup>55</sup>. Aby jeszcze jaskrawiej uwydatnić tragedię mas pracujących Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w okresie „przeklętej przeszłości”, bezkrytycznie odwoływano się do „niebywałych sukcesów” gospodarczych i społeczno-kulturalnych w Białoruskiej i Ukraińskiej SRR, do rzekomo rosnącego tam dobrobytu oraz do konstytucyjnych gwarancji szerokich praw obywatelskich w ZSRR. Taka konstrukcja wypowiedzi gładko prowadziła do konkluzji, wyrażającej jakoby wolę i pragnienie wyborców, że wyzwolenie narodowe i socjalne ludu musi być połączone z ustanowieniem „najbardziej ludzkiej, ludowej, sprawiedliwej, najpotężniejszej na świecie władzy radzieckiej”. Równocześnie głoszono, że musi temu towarzyszyć pozabawienie klasy burżuazyjno-obszarniczej materialnych podstaw jej egzystencji. Obludnie cytowano słowa przedstawicieli tymczasowych zarządów, którzy na rzekome nalegania tysięcy osób o szybsze

<sup>54</sup> *Wnieoczeriednaja Piataja Siessija Wierchownoho Sowieta SSSR 31 oktiabria — 2 nojabria 1939 g. Stienograficzeskij otczot*, [Moskwa] 1939, s. 40.

<sup>55</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorusii*, s. 18, 43, 59, 73, 122, 141, 168, 181; *NŻ* 1939, nr 8, s. 2; *Biała księga*, s. 124.

ustanowienie nowej władzy, mieli podobno odpowiadać: „Nigdy i nikomu nie narzucamy i nie ustanawiamy władzy radzieckiej (...), sam naród powinien ją ustanowić u siebie”<sup>56</sup>.

W zasadzie każdy mówca wygłaszał z trybuny słowa podziękowania dla Stalina i jego najbliższych współpracowników oraz dla „ukochanej przez naród” Armii Czerwonej za „wyzwolenie na zawsze” spod gwałtu, ucisku, samowoli, za rzekomo pokojową politykę. Nic więc dziwnego, że poszczególni dyskutanci wyrażali prośby („gorące pragnienie wyborców”), by jak najszybciej rozpocząć nową, lepszą egzystencję „pod życiodajnym słońcem Stalinowskiej Konstytucji”.

W tę jednobrzmiącą tonację propagandową wpisały się (musiały?) także wypowiedzi w języku polskim. Ogółem na 65 dyskutantów (w sprawach przedstawionych w referatach) wystąpiło na forum obu zgromadzeń zaledwie 5 Polaków. I choć nie szczędzili oni słów krytyki na temat stosunków narodowościowych w „pańskiej Polsce”, to jednak przede wszystkim skupili się na „modnej” na tym forum problematyce walki klasowej ludzi pracy. Natomiast nikt nie odważył się mówić o autentycznych życzeniach ludności polskiej. Warto też odnotować, że komunista Czesław Rutkowski ośmielił się wtedy wznieść ryzykowany politycznie okrzyk: „Niech żyje Komunistyczna Partia Polski!”, a np. Władysław Gniezdow ocenił — „w imieniu mas pracujących Białegostoku” — jako „zupełnie właściwe i legalne”(!) działania władz radzieckich wobec Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.<sup>57</sup>

Omawianie każdego punktu porządku dziennego kończyło się przyjęciem deklaracji. Organizatorzy obu zgromadzeń zadbali zapewne wcześniej o to, by wyniki głosowania nad projektami uchwał nie zakłóciły świątecznej, podniosłej atmosfery obrad. W zasadzie niemal każdy mówca podkreślał, że to jakoby wyborcy dali mu nakaz głosowania na „tak” w sprawach będących przedmiotem obrad zgromadzeń, że takich właśnie decyzji rzekomo żąda naród. Niektóre osoby wywierały presję na innych delegatów, publicznie zapewniając, że nie znajdzie się nikt, kto chciałby „zdradzić wolę i zaufanie wyborców”. Były również bardziej konkretne ostrzeżenia i groźby. Delegat Turiański (pow. rudecki, woj. lwowskie) mówił wprost: „Ręce odrąbiemy tym, co zechcą nam przeszkodzić, byśmy nie mogli iść drogą socjalistycznej gospodarki wiejskiej, drogą kolektywizacji”<sup>58</sup>. Inni próbowali swoiście interpretować niedawne wybory do zgromadzeń ludowych jako będące „same w sobie (...)” głosowaniem (...) za władzą radziecką”. W takiej atmosferze wszystkie głosowania okazywały się być jednomyślne<sup>59</sup>.

Przebieg obrad obu zgromadzeń był urozmaicony m.in. wystąpieniami delegacji robotników, chłopów, inteligencji pracującej, Armii Czerwonej, młodzieży i pionierów. Zwłaszcza

---

<sup>56</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Biełorussii*, s. 25.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 88, 92.

<sup>58</sup> *CzSz* 1939, nr 36, s. 3.

<sup>59</sup> Podczas obrad w Białymstoku zdarzyły się ogółem zaledwie trzy przypadki wstrzymania się od głosu w drobnych sprawach organizacyjnych i przy wyborze Komisji Pełnomocnej. Jeśli chodzi o ten ostatni incydent, to winowajcy zmienili jednak zdanie, gdyż na zakończenie obrad poinformowano o treści ich pisma, z którego jakoby wynikało, że w pełni przyłączają się do tych, którzy głosowali za wyborem Komisji Pełnomocnej, *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Biełorussii*, s. 3–11, 190. Aleksander Wat podaje, że we Lwowie w głosowaniu za przyłączeniem Ukrainy Zachodniej do ZSRR, jedyną osobą, która odważnie wstrzymała się od głosu, była pisarka Halina Górska, A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. I, Warszawa 1990, s. 280.

popisy tych ostatnich były ocenione jako „przecudna ilustracja” słów o „rozkwicie talentów i zdolności” w ZSRR<sup>60</sup>.

Innym świadectwem przyswojenia norm obrzędowości radzieckiej było owacyjne przyjęcie tekstów wiernopoddańczych depeš–listów powitalnych do Stalina<sup>61</sup>, Mołotowa i Woroszyłowa. Pod tym względem pracowitsze okazało się Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy, które skierowało je także do rządu USSR oraz do swego „siostrzanego” forum w Białymstoku.

W sumie widowisko to „straciło wszelkie cechy prawdziwości, stało się zakłamanym, pseudoklasycznym sztuczkiem, kłamstwem oczywistym i bijącym w oczy”<sup>62</sup>.

Co było ostatecznym rezultatem obrad obu zgromadzeń? Otóż, przede wszystkim przyjęły one, przygotowane wcześniej przez republikańskie instancje partyjne Ukrainy i Białorusi, teksty czterech deklaracji, odpowiadających tematycznie poszczególnym punktom porządku dnia. Pierwsza deklaracja była o władzy państwowej, w której to delegaci do zgromadzeń ludowych, usurpując sobie prawo wyrażania woli ludu, proklamowali na całym terytorium Zachodniej Ukrainy (27 X) i Zachodniej Białorusi (29 X 1939 r.) ustanowienie władzy radzieckiej. Jednocześnie oddali ją ludziom pracy miast i wsi, reprezentowanym przez (nie istniejące tu jeszcze) rady delegatów pracujących<sup>63</sup>.

Kolejna deklaracja była prośbą do RN ZSRR o przyjęcie Zachodniej Ukrainy (Zachodniej Białorusi) w skład ZSRR z jednoczesnym włączeniem tego obszaru do właściwej „siostrzanej” republiki<sup>64</sup>.

Następne uchwały dotyczyły spraw gospodarczych. W deklaracji o konfiskacie ziem obszarniczych proklamowano (28 X we Lwowie, 30 X 1939 r. w Białymstoku) konfiskatę bez wykupu ziem: obszarników, klasztorów i wysokich rangą urzędników państwowych wraz z całym inwentarzem żywym i martwym oraz zabudowaniami dworskimi. Jednocześnie zgromadzenia ludowe zatwierdziły odebranie ziem z majątków, dokonane już przez komitety włościańskie i przekazanie tych gruntów w użytkowanie bezrolnym i małorolnym. Należy też odnotować, że Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy przekazało sprawę gospodarstw osadników komitetom chłopskim. Całą ziemię wraz z jej wewnętrznymi bogactwami — lasami i rzekami (wodami) ogłoszono własnością państwową<sup>65</sup>. Zapewne świadomie nie określono wtedy ani zasad rozdziału skonfiskowanych ziem, ani okresu ich użytkowania przez poszczególnych chłopów. Wszystko to miało niebawem ułatwić od strony formalnej zorganizowanie gospodarstw kolektywnych.

Nacjonalizacja ziemi, zwłaszcza wiekiej własności, była przede wszystkim skierowana przeciwko polskiemu ziemiaństwu. Jego wywłaszczenie miało więc zarówno klasowy, jak i narodowy charakter, rujnując „politycznych i ekonomicznych eksploatatorów” (tak określała ich hałaśliwa sowiecka propaganda).

<sup>60</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorussii*, s. 26–32; NŻ 1939, nr 8, s. 2–3.

<sup>61</sup> Z Białegostoku wysłano ją już 29 X 1939 r. z informacją m.in. o wynikach całych „obrad”, choć „przegłosowano” wtedy dopiero połowę „dyskutowanych” kwestii porządku Zgromadzenia.

<sup>62</sup> AAN, sygn. 202/III–134, t. 2, k. 347.

<sup>63</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorussii*, s. 116–117; CzSz 1939, nr 31, s. 1.

<sup>64</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorussii*, s. 128–129; CzSz 1939, nr 31, s. 1.

<sup>65</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Bielorussii*, s. 183–184; CzSz 1939, nr 32, s. 1. W przyjętym „jednomyślnie” 6 X 1939 r. na ogólnomiejskim zebraniu robotników przemysłu tekstylnego Białegostoku Wezwaniu jedno z żądań pod adresem Białoruskiego Ludowego Zebrania brzmiało: „Ziemia p r a w n i e [podkr. A. G.] powinna przejść w ręce pracującego włościaństwa”, WŁ 1939, nr 5, s. 2.



Ostatnia z deklaracji dotyczyła nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu. Uchwalono ją w celu „likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka” oraz zniesienia władzy właścicieli fabryk, zakładów i banków nad ludźmi pracy. Odtąd (tzn. od 28 X 1939 r. na Zachodniej Ukrainie, a od 30 X 1939 r. na Zachodniej Białorusi) wszystkie banki z ich zasobami, wielkie (bez uściślenia tego pojęcia) fabryki i przedsiębiorstwa, wszystkie kopalnie i koleje ogłoszono ogólnonarodowym dobrem, tj. własnością państwową<sup>66</sup>. Podczas dyskusji w Białymstoku kłamiwie zapewniano, że jeśli chodzi o wkłady bankowe ludzi pracy, to ich właściciele w żadnym stopniu nie stracą na nacjonalizacji<sup>67</sup>. Oczywiście, „gwarancje” te pozostały jedynie bezwartościowym zapisem.

Tak więc, szermując głównie argumentami o krzywdzie klasowej i ucisku narodowym, uczestnicy obu zgromadzeń ludowych wypełnili zadania nałożone na nich przez Kreml. Wobec świata zewnętrznego uprawomocnili (w pierwszej instancji) fakty stworzone przez Armię Czerwoną po jej agresji na wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej.

Po uchwaleniu omówionych deklaracji oba zgromadzenia zatwierdziły (każde swoją) listę członków Komisji Pełnomocnej w liczbie po 66 osób. W składzie Komisji reprezentującej Zachodnią Ukrainę przedstawiciele chłopów i robotników rolnych stanowili 56%, robotników — 25,8%, a zawodów inteligenckich — 18,2%<sup>68</sup>. Natomiast Komisję „wyłonioną” w Białymstoku tworzyli aż w 2/3 chłopci i parobkowie, w 1/5 robotnicy i tylko w 1/10 inteligenci<sup>69</sup>. Ich zadaniem było przedstawić w Moskwie, a następnie odpowiednio w Kijowie lub w Mińsku treść uchwał zgromadzeń ludowych oraz prośbę o przyjęcie Zachodniej Ukrainy (Zachodniej Białorusi) w skład ZSRR i właściwej republiki narodowej.

Reprezentatywny klasowo skład osobowy Komisji pozwalał Moskwie mieć nadzieję, że wdzięczni za wyzwolenie narodowe i społeczne chłopci, parobkowie oraz robotnicy będą posłusznym narzędziem podczas kolejnego etapu farsy inkorporacyjnej.

Na zakończenie obrad Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi uchwaliło wniosek o ustanowieniu 17 IX 1939 r. ogólnonarodowym świętem. Zadecydowało również o wzniesieniu w Białymstoku pomnika żołnierzy poległych „za wyzwolenie białoruskiego narodu od ucisku obszarników i kapitalistów”<sup>70</sup>.

Mimo ogromnego ciężaru politycznego sprawy które formalnie przyszło — pod dyktando Kremla — rozstrzygać obu zgromadzeniom, ich obrady przebiegły bardzo sprawnie i nadzwyczaj szybko. Trzeba było je bowiem zakończyć w takim czasie, by pełnomocne komisje zdążyły do Moskwy na nadzwyczajną V sesję RN ZSRR<sup>71</sup>. Efemerydy te przestały istnieć po wypełnieniu zadania, do jakiego je powołano.

Moskwa witała pełnomocne komisje tłumami widzów zagnanych na dworce kolejowe (Białoruski i Kijowski) z zadaniem uczestnictwa w okolicznościowych mityngach. Na gości oczekiwali tam przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz stolicy oraz PRN ZSRR. Nieco uszczuplone składy osobowe pełnomocników (z Kijowa przejechało 63 deputowanych) uzupełniali najwyżsi funkcjonariusze partii, władz ustawodawczych i wojska z BSRR i USRR<sup>72</sup>.

<sup>66</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Biełorussii*, s. 185–186; CzSz 1939, nr 32, s. 1.

<sup>67</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Biełorussii*, s. 172.

<sup>68</sup> CzSz 1939, nr 33, s. 2.

<sup>69</sup> *Narodnoje (Nacyonalnoje) Sobranije Zapadnoj Biełorussii*, s. 158.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>71</sup> Dotyczyło to zwłaszcza delegatów w Białymstoku, patrz m.in.: NŻ 1939, nr 8, s. 4.

<sup>72</sup> Patrz np.: *Wossojedinienie ukraińskiego naroda w jedinom ukraińskom sowietskóm gosudarstwie (1939–*

W dniu inauguracji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy (26 X 1939 r.) Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło dekret PRN ZSRR o zwołaniu na 31 X 1939 r. nadzwyczajnej V sesji RN ZSRR z porządkiem obrad, zawierającym tylko jedną sprawę, a mianowicie informację Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR<sup>73</sup>. Ostatecznie przyszło deputowanym realizować w ciągu trzech dni nieco szerszy program, który obejmował:

- 1) referat o polityce zagranicznej rządu,
- 2) oświadczenie Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy,
- 3) oświadczenie Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi.

Sprawy te były rozpatrywane na wspólnych posiedzeniach Rady Związku i Rady Narodowości. Jak zwykle, przebieg sesji był wcześniej bardzo szczegółowo zaplanowany<sup>74</sup>. Przed jej inauguracją 31 X 1939 r. (godz. 19.00), przewidziano spotkania przewodniczącego PRN ZSRR z delegacjami zgromadzeń ludowych Zachodniej Ukrainy (godz. 14.00) i Zachodniej Białorusi (godz. 15.00). Miały one wręczyć mu deklaracje uchwalone przez te Zgromadzenia. Na godz. 16.30 zwołano wspólne posiedzenie kierownictw Konwentów Seniorów obu izb w sali Swierdłowskiej na Kremlu. Pół godziny później miały wspólnie obradować konwenty seniorów Rady Związku i Rady Narodowości RN ZSRR.

Pierwotny scenariusz przebiegu tej sesji uwzględniał trzy wspólne posiedzenia obu izb (jedno — 31 X, dwa — 1 XI 1939 r. o godz. 11.00 i 19.00). Przed rozpoczęciem obrad przewidziano przybycie na salę posiedzeń delegacji obu zgromadzeń i rozmieszczenie ich w dwóch centralnych sektorach — za miejscami deputowanych RN ZSRR z Ukraińskiej i Białoruskiej SRR (w rzeczywistości wzięli udział w sesji dopiero od wieczora 1 XI 1939 r.). Dyskusję oraz przyjęcie uchwały w sprawie punktu pierwszego obrad zaplanowano na 1 XI 1939 r. od godz. 11.00. Natomiast dopiero od godz. 19.00 tego samego dnia zamierzano wysłuchać wystąpień delegacji obu zgromadzeń ludowych oraz uchwalić ustawy i odezwę RN ZSRR do narodów Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

W rzeczywistości przedstawiony scenariusz został dość istotnie zmieniony, a czas obrad przedłużony o jeden dzień.

Inauguracyjny referat przedstawił 31 X 1939 r. w półtoragodzinnym wystąpieniu szef rządu i zarazem ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR, Wiczesław Mołotow<sup>75</sup>. Jego uwaga skupiła się na ukazaniu przełomowego zwrotu w stosunkach radziecko–niemieckich, na „rozpadzie państwa polskiego” oraz na przedstawieniu zasadniczych zmian w sytuacji międzynarodowej, spowodowanych przez wielką wojnę imperialistyczną w Europie. W triumfalnym tonie mówca nie ukrywał dumy, że „pokojowa” polityka zagraniczna ZSRR pozwoliła na wydatne wzmocnienie pozycji i międzynarodowego autorytetu tego kraju. Już na początku referatu użył obraźliwych, sprzecznych z prawdą historyczną i niedopuszczalnych w stosunku do państwa oraz narodu polskiego takich oto słów: „Koła rządzące Polski nie miało chętności do «trwałością» swego państwa i «potęgą» swojej armii. Jednakże wystarczyło zdecydowane uderzenie na Polskę ze strony najpierw armii niemieckiej, a następnie — Armii Czerwonej, aby nie zostało z tego pokracznego tworu traktatu wersalskiego, żyjącego kosztem ucisku niepolskich narodowości”<sup>76</sup>. Krytykując Anglię i Francję za rzekomo bezpodstawne kontynu-

1941 gg.). *Sbornik dokumentow i materialow*, Kijew 1949, s. 56–57.

<sup>73</sup> RCChIDNI, sygn. 17–3–1015, k. 32.

<sup>74</sup> CAW, Kolekcja, sygn. 695e, k. 1–6.

<sup>75</sup> *Wnieoczeriednaja Piataja Siessija*, s. 7–24.

owanie wojny przeciwko Niemcom, zdecydowanie oświadczył, że „o przywróceniu starej Polski (...) nie może być i mowy. Dlatego bezmyślne jest przedłużanie obecnej wojny pod płaszczykiem przywrócenia byłego państwa polskiego”<sup>77</sup>. O ewentualnej „nowej Polsce” nie wspominał w ogóle. Nic dziwnego, że obywatele polscy oceniali wówczas słowa Mołotowa jako „niewybaczalne, niezrozumiałe, niesmaczne i obraźliwe”, jako błąd i głupotę (polityczną i historyczną), jako „koniec jakichkolwiek złudzeń co do ZSRR”, nadziei i perspektyw na przyszłość<sup>78</sup>. W świat poszły też wtedy jego kłamstwa o tym, że wśród 13 mln mieszkańców zaanektowanych ziem wschodnich RP znajdowało się jakoby tylko ponad 1 mln Polaków (Ukraińców zaś rzekomo ponad 7 mln osób, Białorusinów — ponad 3 mln i Żydów ponad 1 mln)<sup>79</sup>. Świadomie sfałszowana statystyka (zawyżenie liczby Ukraińców i Białorusinów o ponad 3 mln kosztem obniżenia liczebności Polaków) miała stanowić podstawowe uzasadnienie słuszności akcji wojskowej, podjętej 17 IX 1939 r. „w obronie” Ukraińców i Białorusinów, jak również świadczyć o nieistnieniu problemu polskiego w ZSRR. Wobec rzekomo „pełnej jasności” co do polityki zagranicznej rządu ZSRR (i bardzo późnej pory) deputowani jedno-myślnie zaaprobowali ją i zdecydowali nie przeprowadzać dyskusji nad referatem Mołotwa, choć to wcześniej planowano. Nie uchwalono też żadnego stanowiska w sprawie treści jego wystąpienia.

Następnego dnia (1 XI 1939 r.) od godz. 18.00 rozpoczął się kolejny akt spektaklu, mającego uprawomocnić aneksję części terytorium Polski. Tym razem widownią i aktorami stali się właśnie deputowani RN ZSRR oraz goście. Wysłuchali oni Oświadczenia Komisji Pełnomocnej Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, przedstawionego przez Ukraińca Mariana Pańczyszyna<sup>80</sup>. Zawierało ono wyrazy głębokiej wdzięczności dla Stalina za wyzwolenie oraz krótką informację o wynikach wyborów i o treści czterech deklaracji uchwalonych we Lwowie przez Zgromadzenie Ludowe 27 i 28 X 1939 r. Tekst deklaracji w sprawie wejścia Ukrainy Zachodniej w skład ZSRR został odczytany w pełnej wersji i przekazany przewodniczącemu sesji. W swego rodzaju komentarzu do deklaracji Pańczyszyn nie skąpił epitetów pod adresem „krwawych polskich oprawców” i „byłej szlacheckiej Polski” oraz płomiennych podziękowań dla Kremla za „ocalenie i wyzwolenie”. Zapewniał przy tym, że wdzięczni „wyzwoleni” będą „wiernymi i nieugiętymi bojownikami o ojczyznę ludzi pracy całego świata”.

W dyskusji wypowiadali się zarówno członkowie Komisji Pełnomocnej (5 osób), jak i deputowani RN ZSRR (3 osoby), którzy przy owacjach sali powtarzali sprawdzony schemat argumentacji, obowiązującej podczas niedawnych obrad Zgromadzenia Ludowego we Lwo-

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 8. Deputowany Aleksiej A. Kuzniecowa nazwał wtedy państwo polskie „martwo narodzonym” (*ibidem*, s. 25), a N. Ja. Natalewicz (przewodniczący PRN BSRR) powtórzył za Mołotowem słowa: *urodliwoje dietszcze Wiersalskiego dogowora* (*ibidem*, s. 82). Później skorzystali z nich również A. P. Matwiejew podczas nadzwyczajnej III sesji RN BSRR (*Wnieoczeriednaja Trietja Siessija Wierchownogo Sowietu BSSR 12–14 nojabria 1939 g. Stienograficzeskij otczot*, [Minsk] 1940, s. 18) i autorzy telegramu wystosowanego do Stalina przez nadzwyczajną III sesję RN USRR (*Wnieoczeriednaja Trietja Siessija Wierchownogo Sowietu USSR 13–14 nojabria 1939 r. Stienograficzeskij otczot*, [Kijew] 1940, s. 75).

<sup>77</sup> *Wnieoczeriednaja Piataja Siessija*, s. 9.

<sup>78</sup> J. K. Wende, *Ta ziemia od innych droższa...*, Warszawa 1981, s. 63; S. Pempel, *Pod znakiem Lwa i Syreny*, Warszawa 1989, s. 32.

<sup>79</sup> *Wnieoczeriednaja Piataja Siessija*, s. 14.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 30–37.

wie<sup>81</sup>. Tak więc Polska jawiła się jako „więzienie narodów”, w którym masy pracujące (zwłaszcza Ukraińcy) cierpiały straszliwy ucisk, terror i nędzę. „Szczęście” przyniosła im dopiero Armia Czerwona. Wzorem do naśladowania był dla nich, oczywiście, Związek Radziecki, notujący wspaniałe osiągnięcia w przemyśle, rolnictwie, nauce, kulturze itp. To jakoby motywoowało ich prośbę o przyjęcie w skład ZSRR.

Scenariusz tej sesji przewidywał, rzecz jasna, także wystąpienie w języku polskim. Do odegrania roli „szczęśliwej” Polki została wyznaczona Helena Kuźmińska (robotnica z lwowskiej fabryki czekolady „Branka”). Sądzę, że nie zawiodła oczekiwań Kremla. Odczytała tekst z podziękowaniami za „wyzwolenie (...) spod straszego ucisku polskich panów, obszarników, osadników i kapitalistów”. Przypomniała krwawe zmagania robotników i chłopów o lepszą egzystencję, zapewniła, iż „uważamy się za bardzo szczęśliwych, że możemy żyć pod słońcem Stalinowskiej Konstytucji”.

Dyskusję zakończył zastępca przewodniczącego RKL ZSRR, Andriej Januariewicz Wyszynski, na wniosek którego RN ZSRR jednomyślnie w jawnym głosowaniu postanowiła:

— zadośćuczynić prośbie Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy i włączyć Zachodnią Ukrainę w skład ZSRR ze zjednoczeniem jej z USRR;

— polecić PRN ustalenie dnia wyborów deputowanych do RN ZSRR z Zachodniej Ukrainy;

— zaproponować RN USRR przyjęcie Zachodniej Ukrainy w skład USRR;

— zwrócić się do RN USRR o przedstawienie do rozpatrzenia przez RN ZSRR projektu rozgraniczenia rejonów i obwodów między USRR i BSR<sup>82</sup>.

Równie krótko obradowała RN ZSRR 2 XI 1939 r., zbierając się o godz. 18.00 w celu wysłuchania Oświadczenia Pełnomocnej Komisji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Przedstawił je Serigusz O. Prytycki<sup>83</sup>. Jego wystąpienie było utrzymane w tej samej tonacji, która pobrzmiwała na posiedzeniu RN ZSRR dzień wcześniej. Oskarżył władze, ziemiaństwo oraz kapitalistów Rzeczypospolitej o przymusową polonizację Białorusinów, o doprowadzenie ich do nędzy, ciemnoty i beznadziei. Taki obraz sytuacji przeciwstawił położeniu tegoż narodu w szczęśliwym kraju, za jaki uznał Związek Radziecki. Poinformował, że czerwonoarmiści — na rzekome prośby ludności o ustanowienie władzy radzieckiej — odpowiadali: „Władza radziecka — to władza ludowa. Sami ją organizujcie, sami ją budujcie, gdyż wy teraz [jesteście — AG] panami własnego życia”. Kłamał też Prytycki, mówiąc, że „proletariat Białegostoku” pierwszy „zażądał zwołania Zgromadzenia Ludowego”, że „wszyscy szli z wesołymi pieśniami do wyborczych punktów głosować za szczęściem ludowym”.

Po przedstawieniu przebiegu obrad Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi odrzucił zdecydowanie „marzenia wodzirejów niektórych europejskich państw” o przywróceniu ustroju kapitalistycznego „na terytorium byłej Polski”. Odczytawszy tekst Deklaracji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi o wejściu Zachodniej Białorusi w skład Białoruskiej SRR, przekazał go na ręce przewodniczącego obrad.

W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego zabrało głos 7 przedstawicieli Komisji Pełnomocnej oraz 3 deputowanych RN ZSRR<sup>84</sup>. Także i oni zgodnie postrzegali Polskę jako

<sup>81</sup> Ibidem, s. 38–58.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 58–60, 101.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 62–71.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 71–95.

kraj społecznego i narodowego ucisku, a Zachodnią Białoruś — jako półkolonię polskiej burżuazji, strasznie eksploatowaną przez „przeklętych panów — grabieżców ludu”. Podziękowania za „ocalenie (...) od pańskich knutów, od dzikiego terroru i represji” kończyli konkluzją, że lud Zachodniej Białorusi tylko „w zgodnej rodzinie narodu radzieckiego” i w składzie ZSRR zdoła szybko zaleczyć „głębokie rany, wyrządzone przez lata ciężkiej niewolniczej pracy, ucisku i dewastacji”.

Przemawiający w języku polskim komunista Jan Turlejski („inżynier odlewni żeliwa w Łomży”) oraz włókniaarka z Białegostoku, W. A. Pyrko<sup>85</sup>, podtrzymali prezentowaną przez innych negatywną ocenę obszarniczo–kapitalistycznej Rzeczypospolitej, której rzekomo nie chcieli bronić ludzie pracy, gdyż była dla nich „więzieniem” i „macochą”. Szansę na szybkie stworzenie „szczęśliwego i radosnego życia” widzieli tylko pod władzą radziecką.

Na zakończenie obrad RN ZSRR jednomyślnie uchwaliła 2 XI 1939 r. przedłożone przez zastępcę przewodniczącego RKL ZSRR, Nikołaja Aleksandrowicza Bułganina, cztery wnioski. Brzmiały one identycznie, jak te uchwalone w przeddzień, z tą różnicą, że tym razem dotyczyły włączenia Zachodniej Białorusi w skład ZSRR i wynikających z tego innych spraw proceduralnych<sup>86</sup>.

Porównanie uchwalonych ustaw z ich projektami<sup>87</sup> pozwala stwierdzić, iż w czasie sesji zostały one znacznie przeredagowane. Odnotować trzeba zwłaszcza skreślenie z nich punktu, w którym RN ZSRR postanawiała „zaaprobować posunięcia Rządu Radzieckiego [w sprawie — AG] udzielenia pomocy braciom jednej krwi (...) i wyzwolenia ich spod ucisku socjalnego i narodowego”.

Warto w tym miejscu przypomnieć i to, że na okolicznościowym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów z okazji XXII rocznicy Rewolucji Październikowej Mołotow ocenił zajęcie wschodnich ziem Rzeczypospolitej jako „jeden z (...) najślawniejszych wyników, którym może się szczycić Związek Sowiecki, wierny zasadom swej zewnętrznej polityki pokoju i proletariackiego internacjonalizmu”(!)<sup>88</sup>.

Ostatni akt procedury „legislacyjnej”, mającej jednostronnie nadać cechy „legalności” i trwałości zaborowi wschodnich ziem Rzeczypospolitej, rozegrał się na szczeblu republikańskich parlamentów Białorusi i Ukrainy. PRN BSRR już 23 X 1939 r. postanowiło zwołać w tym celu nadzwyczajną III sesję RN BSRR w Mińsku na dzień 1 XI 1939 r. Jednakże wobec tego, że termin ów został niebawem zajęty przez Moskwę na obrady RN ZSRR, Białorusini przesunęli rozpoczęcie swojej sesji na 12 XI 1939 r.<sup>89</sup> Ostatecznie na porządku trzydniowej debaty (12–14 XI 1939 r.) znalazło się tylko Oświadczenie Pełnomocnej Komisji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi o przyjęciu Zachodniej Białorusi w skład Białoruskiej SRR. Przedstawił je A. S. Malewicz. Uczynił to według już znanego z forum Zgromadzeń Ludowych oraz RN ZSRR schematu tonu i treści<sup>90</sup>. W tym nurcie propagandowym utrzymali się także uczestnicy dyskusji (9 członków Pełnomocnej Komisji, 6 deputowanych, 3 przedsta-

<sup>85</sup> Ibidem, s. 78–80, 86–87.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 96–97, 102.

<sup>87</sup> CAW, Kolekcja, sygn. 695e, k. 5–6.

<sup>88</sup> W. Mołotow, *XXII rocznica Rewolucji Październikowej. Referat na uroczystym posiedzeniu Sowietu Moskiewskiego 6 listopada 1939 r.*, [Moskwa] 1939, s. 11.

<sup>89</sup> NZ 1939, nr 6, s. 1; nr 8, s. 4; „Awangard” 1939, nr 10, s. 1; nr 12, s. 1.

<sup>90</sup> *Wnieoczeriednaja Trietja Siessija Wierchownoho Sowietu BSSR*, s. 6–15.

wicieli Armii Czerwonej)<sup>91</sup>. Bardzo żywe (zapewne aranżowane) reakcje na ich wystąpienia mogły świadczyć m.in. o politycznym zapotrzebowaniu na taką debatę. Nie ulega jednak wątpliwości, że publiczne powtarzanie przez „wybrańców narodu” — po raz trzeci w ciągu niespełna miesiąca — tych samych oskarżeń pod adresem II Rzeczypospolitej, tych samych zachwyty nad jakoby dostatnym, wolnym i szczęśliwym życiem pod władzą radziecką (dodatkowo wzmocnionych tu świeżymi wrażeniami z pokazowego pobytu w Moskwie) — wcale nie dostarczało nowych argumentów w sprawie, będącej na porządku dziennym sesji. Przecież jednostronne, arbitralne rozstrzygnięcie tej kwestii już dawno zapadło na Kremlu. Moskwa pragnęła wszakże oficjalnie zachować pozory konstytucyjności, liczenia się ze stanowiskiem zainteresowanej republiki związkowej i tym samym nadać „prawny” sens odbyciu takich obrad, choć były one oczywistą formalnością.

Jest znamienne, że występujący w języku polskim tokarz C. Kwiatkowski i chłop A. Artimienok<sup>92</sup> przyłączyli się do zgodnego chóru propagandzistów. Skrytykowali więc rządy „polskiej kliki” oraz zdecydowanie odrzucili możliwość przywrócenia „burżuazyjnej Polski na naszym [tj. okupowanym przez ZSRR — AG] terytorium”. Na takie sformułowania mieli zapewne przyzwolenie organizatorów tej sesji. Nie ośmielili się jednak podjąć np. kwestii autonomii dla Polaków na Białorusi (funkcjonującej przejściowo w okresie międzywojennym i brutalnie zlikwidowanej przez Stalina). Czyżby wystarczyło im zapewnienie jednego z dyskutantów, że „Białorusin, Polak, Żyd, jakim by kto językiem nie posługiwał się, wszyscy znajdują swoje miejsce pod słońcem Stalinowskiej Konstytucji”<sup>93</sup>.

Na wniosek szefa rządu BSRR, K. W. Kisielowa, RN BSRR jednomyślnie<sup>94</sup> uchwaliła 14 XI 1939 r. ustawę, na mocy której:

— aprobowała decyzję RN ZSRR z 2 XI 1939 r. o włączeniu Zachodniej Białorusi w skład ZSRR;

— przyjęła Zachodnią Białoruś w skład BSRR;

— poleciła PRN BSRR ustalić datę wyborów deputowanych do RN BSRR z Zachodniej Białorusi;

— zobowiązała PRN BSRR do określenia podziału administracyjnego obwodów i rejonów Zachodniej Białorusi oraz przedstawienia do zatwierdzenia przez RN ZSRR projektów utworzenia nowych obwodów, jak również rozgraniczenia rejonów i obwodów między republikami białoruską i ukraińską<sup>95</sup>.

Treść tej ustawy tylko częściowo wynikała z dyskusji, po części zaś była biurokratyczną konsekwencją włączenia obszarów Rzeczypospolitej w skład państwa radzieckiego. Oznaczała, że w myśl „prawa” tegoż państwa nie ma już powrotu do stanu sprzed wybuchu wojny.

Atmosferę rzekomo szerokiego poparcia społecznego dla „zjednoczenia ziem białoruskich” miały na omawianej sesji dodatkowo wzmocnić wystąpienia gości. Były więc zbiorowe pozdrowienia od pionierów miasta Mińska, recytowano wiernopoddańcze wiersze ku czci Stalina, przemawiali delegaci ludzi pracy białoruskiej stolicy oraz reprezentanci Armii Czer-

<sup>91</sup> Ibidem, s. 15–81.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 44–46, 53.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>94</sup> Tę jednomyślność wymuszano publicznie jeszcze na sali obrad, kiedy to padały słowa o tym m.in., że decyzja o przyjęciu Zachodniej Białorusi w skład BSRR powinna być jednomyślna, gdyż chodzi o p r z y - w r ó c e n i e jednej państwowości białoruskiej „w jej prawnych historycznych granicach” [!], ibidem.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 80–81, 94.

wonej. Finałem tego propagandowego rytuału było uchwalenie tekstu telegramu powitalnego do Stalina<sup>96</sup>.

Odpowiednio ten sam porządek obrad, podobna oprawa wizualno-wokalna, ten sam jednostronny, antypolski ton w oratorskich popisach były charakterystyczne również dla przebiegu krótkiej, nadzwyczajnej III sesji RN USRR (13–14 XI 1939 r.)<sup>97</sup>. Obradowała ona w Kijowie nad Oświadczeniem Pełnomocnej Komisji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy<sup>98</sup>, przedstawionym przez Piotra Iwanowicza Franko. Przypomniawszy kroki bolszewików na drodze do zalegalizowania aneksji ziem II Rzeczypospolitej (wybory i decyzje Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, przebieg nadzwyczajnej V sesji RN ZSRR) oraz ukazał jakoby świetlane perspektywy szczęśliwego życia pod władzą radziecką.

Atmosfera wielkiego święta, towarzysząca tej sesji, udzieliła się jej uczestnikom. Wypowiedzi dyskutantów (10 członków Komisji Pełnomocnej i 7 deputowanych) znów zwały się więc w potężne *unisono*. Obligatoryjną już krytykę II Rzeczypospolitej tym razem zdominowały zachwyty nad „atrakcyjnością” ówczesnego życia radzieckiego, o czym miały zaświadczyć m.in. tony wyprodukowanej stali oraz liczba szkół i instytucji, a także artykuły stalinowskiej konstytucji<sup>99</sup>.

Przemawiająca (jedyna w języku polskim) Maria Rydz (robotnica z Chryplina w pow. stanisławowskim) odczytała tekst<sup>100</sup>, z którego m.in. wynikało, że Polacy — na równi z ludźmi pracy Ukraińcami i Żydami — byli uciskani politycznie i klasowo. Ich jęki jakoby „usłyszał jedyny ojciec pracujących całego świata — towarzysz Stalin” i, posyłając Armię Czerwoną, na zawsze „wyzwolił” z jarzma kapitału. Zapewniała przy tym, że podobno „chcieliśmy połączyć się z wielkim Związkiem Radzieckim”. Na zakończenie, zachwycając się niedawnym pobytem w Moskwie, przysięgała krzewić komunizm.

W atmosferze takiej „dyskusji” nie był trudny do przewidzenia jej finał. Stało się nim wystąpienie premiera rządu USRR, Leonida Romanowicza Kornijca<sup>101</sup>, który zaproponował uchwalenie odnośnej ustawy. Jej treść była identyczna, jak w przypadku równoległych obrad RN BSR, oczywiście z uwzględnieniem tego, że tutaj sprawa dotyczyła Zachodniej Ukrainy. I tym razem zwycięzcy, w osobach oficjeli, bezkarnie obrażali państwo polskie. Ukraiński premier mówił m.in.: „Sztucznie stworzona przez podżegaczy wojennych pańska Polska od momentu jej powstania do jej nieuchronnego i ostatecznego końca [podkr. — AG] bezwzględnie tłumiała ruch wyzwolenczy narodów Zachodniej Ukrainy”<sup>102</sup>.

Po tym wystąpieniu zapadła decyzja o przerwaniu „dyskusji”. Jednomyślnie przegłosowano przyjęcie, przedstawionej przez Kornijca, ustawy.

Na zakończenie zebrani zaakceptowali tekst telegramu powitalnego do Stalina i udali się na defiladę z okazji „zjednoczenia wielkiego narodu ukraińskiego”.

Tym samym „prawna” procedura aneksji wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 r. dobiegła końca. Przyłączone terytorium objęte zostało działaniem całego ustawodawstwa

<sup>96</sup> Ibidem, s. 82–93.

<sup>97</sup> Dekret o jej zwołaniu wydało PRN USRR 5 XI 1939 r., ale prasa opublikowała go dopiero 10 XI 1939 r. Nie zawierał on informacji o porządku dnia obrad, CzSz 1939, nr 40, s. 1.

<sup>98</sup> *Wnieoczeriednaja Trietja Siessija Wierchownoho Sowieta USSR*, s. 4–17.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 18–72.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 31–34.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 68–72.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 70–72, 78.

ZSRR, BSRR i USRR. Język polski oficjalnie przestał być urzędowym. Kreml, gwałcąc normy prawa międzynarodowego, zagarnął ponad 190 tys. km<sup>2</sup> obszaru Polski (Wileńszczyznę „przekazał” Litwie układem z 10 X 1939 r.). Akcji tej — głównie na użytek zewnętrzny — oficjalnie usiłował nadać charakter „legalny” i „uprawomocniony” „wołą” mieszkańców okupowanych terenów, demonstracyjnie ignorując przy tym protesty władz Rzeczypospolitej, działających na emigracji. Metoda przeprowadzenia procedury inkorporacyjnej była zaprzeczeniem swobodnego wypowiedzenia się zainteresowanych o swoim losie. Ostatecznie więc i tym razem zwyciężał argument siły.

### **The Procedure of the Soviet Annexation of the Eastern Territories of the Second Republic in 1939**

The author presents the course of particular stages in a legal procedure whose intention was the legalisation of the annexation of part of Polish territory. He found that already on 1 October 1939, the Political Bureau of the Central Committee of the All Union Communist Party (Bolsheviks) confirmed a detailed scenario for suitable undertakings, and entrusted its realisation to appropriate local occupation authorities. By creating the illusion of a roots initiative, the authorities in Lwów and Białystok embarked upon the organisation of elections to People’s Congresses of Western Ukraine and Western Belarus. The Communist party controlled both the selection of candidates for deputies and members of election committees; it also imposed the contents of the election campaign, banning all independent effort. Voting on 22 October 1939 took place in an atmosphere of fear, with no opportunities for actual political choices (one candidate per single seat) and controlling the outcome. Sessions of both people’s congresses, held at the end of October 1939, were a mere spectacle staged by the ruling party. In accordance with party decisions, the debates ended with a proclamation of the confiscation of large landed estate and the nationalisation of banks and industry on territories under Soviet occupation. Subsequently, empowered delegations of both congresses set out for Moscow for an extraordinary Fifth Session of the Supreme Council of the Soviet Union (31 October–2 November 1939), which accepted their requests to incorporate occupied Polish lands into the Soviet Union. In mid–November 1939, the republican parliaments of Ukraine and Belarus convened for the same purpose; they too, supported the motion of the authorized Commission.

The author vividly outlines the legal fiction of the elections, the class and national (anti–Polish) tone of the debates held by particular representative bodies, and the propaganda significance of the incorporation procedure. He concludes that the latter was a negation of a chance for the interested parties to make unhampered decisions about their future fate.